

Anna Kochan

Kupiec przed polskim sądem : uwagi i komentarze do "Kupca" Mikołaja Reja

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 94/4, 211-223

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA KOCHAN

KUPIEC PRZED POLSKIM SĄDEM
UWAGI I KOMENTARZE DO „KUPCA” MIKOŁAJA REJA

Wydany po raz pierwszy w 1549 r. *Kupiec, to jest Kształt a podobieństwo Sądu Bożego Ostatecznego* nie cieszył się zainteresowaniem czytelników i badaczy.

Na podstawie zdefektowanego egzemplarza kórnickiego ułamki dramatu przedrukował Zygmunt Celichowski w r. 1898, pełny tekst wydali dopiero Roman Kotula i Aleksander Brückner w r. 1924, potem *Kupiec* publikowany był tylko we fragmentach¹. Brückner dokonał również krótkiej analizy porównawczej pierwowzoru i przeróbki, dochodząc do wniosku, że pomimo oczywistego naśladownictwa *Mercatora seu iudicium* Thomasa Naogeorgusa (Kirchmeyera) polski utwór posiada cechy swoiste². Pozostałe nieliczne prace o *Kupcu* były skoncentrowane na zagadnieniach dotyczących jego miejsca w rozwoju dramaturgii staropolskiej. Próbowano również odebrać Rejowi autorstwo na korzyść Marcina Bielskiego³.

Nie ceniono także samego utworu. Brückner objaśniając posunięcia edytorские napisał we wstępie do wydania z r. 1924: „Nie zmodernizowałem jednak tekstu samego. Przecież *Kupca* nikt dla estetycznych wartości czytać nie będzie, nie *Treny*—ż to ani *Odprawa* [...]”⁴.

Dramat Kirchmeyera liczy ledwie 3500 wersów. *Kupiec* jest niemal trzykrotnie dłuższy, mimo że nie zawiera dodatkowych wątków, a w ogólnych zarysach nie odbiega od wzorca. To, co Naogeorgus zamknął w pięciu aktach, Rej ujął

¹ M. Rej, *Kupiec, to jest Kształt a podobieństwo Sądu Bożego Ostatecznego*. W Królewcu roku 1549. Z egzemplarza Biblioteki Kórnickiej wydał Z. Celichowski. Poznań 1898; *Kupiec (1549)*. W: *Pisma prozą i wierszem*. Wybór i oprac. A. Brückner. Kraków 1921. BN I 40; *Kupiec (1549)*. Wyd. R. Kotula, A. Brückner. Kraków 1924. BPP. Nr 77; *Kupiec, to jest kształt a podobieństwo sądu bożego ostatecznego. (1549)*. W: *Pisma wierszem. (Wybór)*. Wyd. 2. Oprac. J. Krzyżanowski. Warszawa 1954. BN I 151; *Kupiec, to jest Kształt a podobieństwo Sądu Bożego Ostatecznego. 1549*. W zb.: *Dramaty staropolskie. Antologia*. Oprac. J. Lewański. Przypisy oprac. M. Bokszczanin. T. 1. Warszawa 1959.

² A. Brückner, *Pierwociny luterskie. „Kupiec” Rejowy. „Reformacja w Polsce”* 1921, nr 2.

³ Odnotować trzeba prace: J. Ziomek, *Mikołaj Reja „Krótka rozprawa” i „Kupiec”*. *Problemy dialogu i dramatu*. W zb.: *Mikołaj Rej. W czterechsetlecie śmierci*. Red. T. Bieńkowski, J. Pelc, K. Pisarkowa. Wrocław 1971. — J. Krzyżanowski, *Z problemów Rejowskich*. W: *W wieku Reja i Stańczyka. Szkice z dziejów odrodzenia w Polsce*. Warszawa 1958. Autorstwo Reja kwestionował R. Leszczyński (*W sprawie autorstwa „Kupca”*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”. Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 36 (1964)).

⁴ A. Brückner, *Wstęp w: Rej, Kupiec. (1549)*, s. 8.

w dwóch częściach: na pierwszą składa się treść aktu I *Mercatora*, na drugą – treść pozostałych aktów tego utworu. Nagłowiczanie dodał od siebie zdania o modlitwach, postach i przesądach, ożywił wywody Naogeorgusa polemiką z poglądami katolickimi, katechizacją i obrazkami z życia⁵. Nie to jest jednak główną przyczyną większej objętości polskiego dramatu. Zazwyczaj powodu upatrywano w charakterystycznym stylu autora. Już na początku XX-wiecznych badań nad twórczością Reja zwracano uwagę na rozlewność jego wypowiedzi. Brückner o stylu *Kupca* napisał wprost:

Rozwlekłość [...] w *Kupcu* wszelkie przebrała miary: powtarza Rej nieskończenie i zwroty, i myśli; nie może się z nich wyplątać; kręci się jak w kółku [...]. U Reja [...] rozlało, rozwlokło się wszystko; zamiast akcji i szermierki słownej opowiadanie niby i niewyczerpane gadulstwo, odstępstwa i nawroty, marudzenie nużące⁶.

Julian Krzyżanowski, a za nim Jerzy Ziomek uważali, że *Kupiec* stanowi realizację misteryjno-moralitetowej poetyki średniowiecznej⁷.

Niewątpliwie Rej nie potrafił poradzić sobie z nową formą dramatyczną. Utwór w zasadzie nie nadaje się do inscenizacji, chyba że widz zdecydowałby się na udział w wielogodzinnym spektaklu. Prawdopodobnie autor nie do końca pojmował założenia dramatu humanistycznego, pewien był natomiast, iż opisane w nim osoby zostały pozwane i przygotowują się do procesu, którego wynik należy przedstawić. W sukurs przyszło samo życie, a właściwie doświadczenia, jakie autor zebrał w czasie prowadzenia własnych spraw sądowych. Sceny sądowe stanowią niemal czwartą część dramatu (w. 6776–8928). To jednak, co wiąże się z procesem, a zatem pozwanie i droga do sądu, zajmuje prawie 200 (pozwanie) i 1000 wersów (droga). Naogeorgus z pierwszą kwestią zdołał się uporać w 2 wersach, drugą opisał w krótkim akcie IV.

Od momentu pozwania do wydania wyroku Rej odtwarza procedurę prawną. Tu tkwi główna przyczyna pozornych nawrotów akcji, ponieważ kilkakrotnie powtórzone zostają sposób pozwania, rozstrzygnięcie przez sędziego kwestii wstępnych i koniecznych ze względu na podtekst prawniczy wypowiedzi osób dramatu, *etc.*

Materiały zgromadzone przez Zbigniewa Kniaźiołuckiego, a następnie sukcesywnie uzupełniane przez badaczy, świadczą niezbicie, że Rej dokonywał licznych transakcji handlowych, zabiegał o sprawy majątkowe i omal nieustannie się procesował⁸. Specyfika dawnego przewodu sądowego wymagała od stron

⁵ Zob. *ibidem*, s. 12, 14.

⁶ Brückner, *Pierwociny luterskie*, s. 5. Podobną opinię wyraził Krzyżanowski (*op. cit.*, s. 194). Chyba tylko J. Lewański (*Studia nad dramatem polskiego Odrodzenia*. Wrocław 1956, s. 181) ocenił, że *Kupca* cechuje „zadziwiająca żywość dialogu”.

⁷ Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 191. – Ziomek, *op. cit.*, s. 83.

⁸ M.in.: Z. Kniaźiołucki, *Materiały do biografii Mikołaja Reja z Nagłowic*. „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” t. 7 (1892). – L. Meyer, *Nieznany autograf Reja*. W zb.: *Z wieku Mikołaja Reja. Księga jubileuszowa 1505–1905*. Warszawa 1905. – T. Wierzbowski, *Kilka nowych dokumentów do biografii Mikołaja Reja i rodziny jego*. W zb.: jw. – S. Bodniak, *Przyczynek do biografii Mikołaja Reja*. „Pamiętnik Literacki” 1930. – S. Paulowa, *Materiały do biografii Mikołaja Reja w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie*. „Archeion” t. 53 (1970). O podretuszowanej biografii Reja pisze W. Weintraub (*Paradoksy „poćciwości” Reja*. „Pamiętnik Literacki”, 1969, z. 4, s. 43).

aktywności, nie może zatem dziwić, iż autor *Postylli* był wcale dobrze z nim obeznany.

Istniała również bogata tradycja tekstów, które ogólnie można objąć nazwą „*processus Sathanae*”. Bibliografia do 1500 r. wykazuje blisko 50 wydań najrozmaitszych utworów występujących najczęściej pod tytułami: *Lis Christi cum Belial*, *Processus procuratoris nequitiae infernalis contra genus humanum*, *Processus Christi cum Lucifero*, *Liber Belial*, *Processus Sathanae*⁹. Były to traktaty przedstawiające sprawę czarta przeciw ludziom lub Chrystusowi, prowadzoną z zachowaniem wszelkich formalności prawnych.

Rejowy *Kupiec* jest pierwszym tego typu utworem napisanym po polsku. W innych ówczesnych dramatach nie znajdziemy procesu *sensu stricto*: *Sąd Parysa* (1542) jest właściwie ukazaniem wyboru drogi życiowej dokonanego przez głównego bohatera, w *Tragedyi żebraczej nowouczynionej* (1552) wójt rozsądza zwaśnione strony nie stosując żadnych procedur. Pewne podobieństwo wiążące się z tematyką pozwania znaleźć można w *Człowieku* (1541) Piotra Diesthemiusa, gdzie Śmierć zwraca się do człowieka: „Czekają cię: sąd, trybunał, Bóg – sędzia”, ten zaś pyta: „Czego chce ode mnie? O cóż jestem pozwany?”¹⁰. Podobnie dzieje się w traktatach dotyczących czterech rzeczy ostatecznych¹¹. Z kolei rozmaite „senatulusy” są raczej próbą tworzenia prawa materialnego, nie zaś odtwarzaniem prawa procesowego (np. *Senatulus, to jest Sjem niewieści* (1543), satyryczny *Sjem niewieści* Marcina Bielskiego (1566), anonimowy *Sejm białogłowski* (1617) czy Jana Oleskiego *Sejm paniński* (prawdopodobnie 1617))¹².

Brückner jako pierwszy dostrzegł zależność między przebiegiem scen w *Kupcu* a ówczesną procedurą sądową, nie przypisał jednak temu większego znaczenia. Również w późniejszych badaniach na zagadnieniu tym dłużej się nie zatrzymywano, cytując jedynie didaskalia, w których autor opisał kolejne czynności osób dramatu. Jednak trzeba stwierdzić, że Rej wykorzystuje procedurę nie tylko w scenach sądu, lecz w całym utworze (wyjątek stanowią rozmowy nad łóżem umierającego).

Ziomek uważał, iż sąd w *Kupcu* został przedstawiony „na wzór i podobieństwo społecznej i obyczajowej wiedzy autora, tu konkretnie sądu sejmowego ze wszystkimi cechami polskiej procedury procesowej”¹³. Pomimo że paralela monarcha–Chrystus wydawałaby się oczywista, jest to chyba błędny pogląd. Sąd sejmowy odbywał monarcha tylko podczas obrad sejmu walnego. W składzie prócz króla znajdowali się senatorowie i ministrowie. Należało jednak za każdym razem określić minimalną liczbę sędziów mogących podejmować wiążące decyzje. Za *quorum* uważano czwartą część ogólnej liczby członków senatu. Wprawdzie Rej używa sformułowania „*Chrystus z senatem niebieskim siadł*” (d. 6777)¹⁴, ale może

⁹ Zob. A. Benis, *Wstęp w: Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu*. Wyd. A. Benis. Kraków 1892, s. 3–5.

¹⁰ P. Diesthemius, *Człowiek/Homulus*. Przeł. E. Jelonek, J. Krókowski. W zb.: *Dramaty staropolskie*, t. 1, s. 414–416.

¹¹ Zob. np. *Przerażliwe echo Trąby Ostatecznej* Klemensa Bolesławiusza. Informację tę zawdzięczam prof. Jackowi Sokolskiemu.

¹² Zob. K. Bańkiewicz, *Z badań nad literaturą mieszczańsko-ludową XVI–XVII wieku*. (Część druga). „Pamiętnik Literacki” 1952, z. 3/4, s. 992 n.

¹³ Ziomek, *op. cit.*, s. 85.

¹⁴ Cytaty z *Kupca*, a także numerację wersów podaję za edycją przygotowaną przez Kotulę i Brücknera. Didaskalia oznaczam jako „d.” i wskazuję numer wersu, po którym następują.

to być kalka z Naogeorgusa, który pisze: „Jako rzekłem, już sędzia zajął trybunał, / Cały senat siedzi w swoich ławach”¹⁵. Na sądzie sejmowym rozstrzygano najważniejsze sprawy państwowe, a od jego wyroków nie apelowano. Obowiązywała także inna procedura inkwizycyjna¹⁶. Proces w *Kupcu* wzorowany jest raczej na roku sądu ziemskiego – odmianie sądu szlacheckiego. Skład sądzący był trzyosobowy, stronom przysługiwała także apelacja. W takim sądzie Rej bywał wielokrotnie w sprawach prywatnych, a z sądem sejmowym chyba nie miał wiele do czynienia. Na pewno posłował na sejm piotrkowski, nie wiemy jednak, z której ziemi. Czy brał udział w sejmach zbierających się w latach 1543 i 1545 – tego dziś stwierdzić nie można, chociaż są dowody jego pobytu wtedy w Krakowie¹⁷.

Spośród wielu obowiązujących w czasach Reja aktów normatywnych zwraca uwagę *Formula processus*; weszła ona pod obrady sejmu w roku 1523. Ustawa liczyła 111 artykułów, w których prócz przepisów normatywnych zawarto także formuły procesowe. Właściwa kodyfikacja regulowała m.in. przewód przed sądami ziemskimi i grodzkimi. Początkowo stosowana przez Małopolskę, z biegiem czasu objęła inne tereny i zasadniczo do upadku Rzeczypospolitej była jedyną dotyczącą tych zagadnień ustawą obowiązującą szlachtę¹⁸.

Dawny proces podlegał kilku istotnym regułom: zasadzie jawności, ustności, skargowości, dyspozytywności i formalizmu. Jawność realizowano dopuszczając na rozprawę nie tylko strony, ich zastępców, ale także publiczność. Ograniczenie tej zasady mogło wynikać jedynie z ciasnoty lokalu, w którym odbywały się posiedzenia, oraz z obawy naruszenia dobrych obyczajów lub porządku publicznego. Pewne części postępowania, jak narada nad wyrokiem, oczywiście były niejawnie¹⁹.

Postępowanie prowadzono ustnie poprzez bezpośrednie wywody stron. Wytworzenie pozwu pisemnego nie wpłynęło na zakres funkcjonowania tej zasady, gdyż powód musiał wygłosić lub odczytać swoją „żałobę”. Wyrok zawsze ogłaszano ustnie.

Zasada skargowości sprowadzała się do konieczności wystąpienia ze skargą, aby proces został wszczęty. Najczęściej rozpoczynał go wniesiony i doręczony pozew. Pozwanie bez właściwego powoda narażało na rozmaite sankcje, np. woźny, który dokonał takiej czynności, tracił urząd, majątek i był napiętnowany na twarzy. Pozwanie w zasadzie przyporządkowane było zasadzie skargowości. Prześstępstwa ciężkie, m.in. zabójstwa, także toczyły się z urzędu. Z reguły zajmował się tym instygator. Przesztecpa zatem mógł uniknąć kary, jeśli pokrzywdzony w okresie przedawnienia, wynoszącym zasadniczo jeden rok i sześć tygodni, nie wystąpił ze skargą lub roszczeniem.

¹⁵ Są to słowa Lyocharesa (akt V, scena 2). Ten i następne cytaty za: T. Naogeorgus, *Mercator seu iudicum*. W zb.: *Drei Schauspiele vom sterbenden Menschen*. Hrsg. von J. Bolte. Leipzig 1927.

¹⁶ O sądzie sejmowym obszerniej pisze W. Zarzycki w studium *Temida sejmowa. Z dziejów sądu sejmowego w Polsce przedrozbiorowej* (Warszawa 2000).

¹⁷ Zob. Mikołaj Rey. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 31 (1988), s. 197.

¹⁸ Zob. T. Maciejowski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*. Warszawa 1999, s. 98.

¹⁹ Wszystkie informacje o instytucjach prawa podaję za: S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*. Lwów 1921. – J. Rafacz, *Dawny proces polski*. Warszawa 1925. – O. Bałzer, *Przewód sądowy polski w zarysie*. Lwów 1935.

Dyspozytywność należy rozumieć jako prawo stron do rozporządzania procesem bądź jego częścią. Powód mógł np. sprawę wycofać, zwolnić pozwanego od dowodu, skrócić termin, *etc.*

Zasada formalizmu przejawiała się w wymogach przepisanej formy. Jej niezachowanie narażało stronę na przegranie sprawy. Rygor dotyczył pisma, wypowiedzenia określonych kwestii, gestów (przysięga) i symboliki (laska, pieczęć i pierścienie). Było to zjawisko typowe dla całej ówczesnej Europy. Wytworzenie się pozwu pisemnego powodowało, że nie tylko błędy w istotnych częściach pisma, ale nawet omyłki literowe prowadziły do upadku w sporze. W wieku XVI formalizm nieco zelżał i przegrana następowała w wyniku błędu w istotnych częściach pozwu, co miało ten skutek, że powód płacił karę, ale nie musiał powtarzać skargi.

Ziomek stwierdził:

Ta sytuacja Czarta, podobnie jak cały przebieg Sądu są naśladowane z *Mercatora*. Ale u Reja w znacznie silniejszym stopniu daje o sobie znać komizm dosadności. Ten Sąd Ostateczny jest bardziej jakimś sądem, w którym bywał Rej; ma wykrój bliskiej, niecierplivej, ziemskiej sprawiedliwości²⁰.

Analiza obu dramatów pozwala po części podzielać to zdanie. Sceny sądu w utworze niemieckiego humanisty zostały opisane w akcie V, w Rejowej przeróbce rozciągają się na niemal czwartą część dramatu (w. 6776–8928), a proces rządzi się innymi zasadami. W *Kupcu* nie ma pozaprocesowej dyskusji o papierstwie (akt V, scena 1 *Mercatora*), polski czart nie zabiera głosu poza kolejnością, szatan Naogeorgusa zaś pozwala sobie na różne złośliwości (np. „Gdzie jest wasza niegdysiejsza bezczelność i odwaga?”²¹). Rej powtarza pomysł z prośbą o pełnomocników i z rozstrzygnięciem kwestii wstępnych, jednakże proces w *Mercatorze* jest umowny: autor przedstawia scenę sądu, ale dla czytelnika jest oczywiste, że stanowi ona logiczny i religijnie umotywowany skutek zaistniałych zdarzeń, a przyniesie rozwiązanie problemu teologicznego. Dla Naogeorgusa nie są ważne rzeczywiste reguły procesu, lecz jego wynik. Wyrok jest najlepszym dowodem prawdziwości też głoszonych przez niemieckiego humanistę. W *Kupcu* – przeciwnie: Rej przedstawia wszelkie zawiłości prawne związane z doręczeniem pozwu, dylacjami, wywołaniem sprawy, przemowami stron, chce bowiem zasugerować, że wszystko wydarzyło się naprawdę.

Same rozmowy nad łóżem umierającego Reja niemal bez zmiany przejął z dramatu Niemca, ale ten sposób obrazowania znał może z lektury moralitetów czy rozmaitych *artes moriendi*. Krzyżanowski dowiódł, iż niektóre partie *Kupca* wykazują podobieństwo stylistyczne z *Rozmową Mistrza Polikarpa ze Śmiercią*²².

Na początku dramatu zwracają uwagę często powtarzane przez Reja frazeologizmy: „dać czas”, „stanać na jeden czas” („Dano też czas Biskupowi” *Prologus seu Argumentum*, w. 33), „Stanał [Gardyjan] na jeden czas z nimi”, w. 46. Maria

²⁰ Ziomek, *op. cit.*, s. 85–86. Brückner (*Pierwociny luterskie*, s. 18–19), który uważał, że sceny sądowe w obu dramatach różnią się całkowicie, bezzasadnie stwierdził, iż u Naogeorgusa to Michał, a nie Chrystus jest sędzią.

²¹ Naogeorgus, *op. cit.*, s. 290, w. 2645.

²² Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 193–197.

Bokszczanin objaśniła je jako: „wyznaczyć porę sądu, tj. śmierci”²³. W istocie poseł przychodzi do osób dramatu, aby poinformować o bliskiej godzinie ich umierania:

Chrystus gdy ich nierząd poznał,
Cztery stany przed sąd pozwał,
Zesławszy k nim posła swego,
By każdemu dał czas jego.
(*Prologus seu Argumentum*, w. 21–24)

Godzinę śmierci wyznacza doręczenie pozwu, a poseł, swoisty anioł śmierci, wykonuje czynności woźnego (Chrystus wydawszy posłowi polecenie pozwania biskupa, mówi: „Złóżże mu tu czas na sprawę”, w. 91). Wyrażna jest zatem para-lela między pozowaniem a umieraniem.

W dramacie Naogeorgusa poseł nosi imię Lyochares (co Brückner tłumaczy jako „śmierć”) i określany jest mianem „*nuntius mortis*”²⁴. W *Kupcu* poseł pełni funkcję woźnego sądowego, ale zostaje nazwany tak przez Nagłowiczana dopiero pod koniec dramatu (d. 6777). Woźny był wtedy niższym urzędnikiem, powołanym w procesie do wykonywania funkcji pomocniczych: doręczania pozwu, wywoływania sprawy, dotykania laską stron, *etc.*

Pozwanie zajęło Naogeorgusowi 2 wersy, Rejowi – niemal 200, ponieważ szczegółowo opisał on doręczenie pozwu każdej z osób w dramacie. W dawnym prawie była to bardzo ważna czynność: dokonanie jej przez osobę nieuprawnioną lub przez woźnego bez towarzysza powodowało nieskuteczność pozwania. Mogło ono odbywać się tylko za dnia i jedynie w dniu powszednim. W przypadku niezastania pozwanego osiadłego trzeba było wykonać inne obowiązki, do których należało m.in. pukanie laską do dworu, obwieszczenie pozwania służbie i zostawienie pisma określonym osobom lub zatknięcie go za drzewo.

Pozew nosił różne nazwy (przypozew, przypowiaś, mandat, innotescencja) w zależności od tego, czemu miał służyć. Jego doręczenie powodowało rozpoczęcie postępowania. Przy pozwie ustnym należało zachować formułkę wygłoszenia, przy pisemnym – stałe części pisma. Z dramatu wiemy, jak wyglądała droga posła, który „*dał rok książęciu*” (d. 184), a potem „*pozwawszy książę, idzie szukać biskupa*” (d. 318), „*już pozwawszy biskupa, szedł szukać Gardyjana*” (d. 424), „*Po tym też kupca jednego, / [...] / Też z nimi społu pozwano*” (*Prologus seu Argumentum*, w. 59–61). Pozwanie kupca zostało opisane najdokładniej: poseł kołace trzy razy i oznajmia: „*Boć iście pewna nowina, / Żeć już złożona godzina. / Z którąm jest do ciebie posłań*” (w. 1119–1121). Słowa te przypominają w czasie drogi do sądu: „*Bo w on czas, gdym ci czas składał, / Na który Bog stanąć kazał*” (w. 6064–6065).

Rej starał się odtworzyć szczegóły czynności, dlatego ściśle oznaczył porę każdej osobie dramatu. Do księcia poseł mówi: „*Umrzeć musisz po godzinie; / [...] / A darmo masz czas odkładać*” (w. 199–201), do biskupa: „*A jużci teraz składam czas*” (w. 335), do mnicha zaś: „*Aniż wyjdą dwie godzinie, / Pewna ciebie śmierć nie minie. / Abowiem już wam prosto stąd / Kazał Pan Bóg stanąć przed Sądem*” (w. 455–458). W ten sposób tylko pierwsza czynność w dramacie Nagłowiczana rozrosła się stukrotnie w stosunku do oryginału.

²³ Rej, *Kupiec, to jest Kształt a podobieństwo Sądu Bożego Ostatecznego. 1549*, s. 701, przypis do w. 91.

²⁴ Brückner, *Pierwociny luterskie*, s. 5.

Rej zgodnie z tradycją średniowieczną opisał plastycznie również samo umiarnie-pozwanie: „Padło ksiązę, wstać nie może, / Dobroiłeś się, nieboże! / [...] / W ręku, w nogach puls macają. / Trą żyły; ony martwieją” (w. 223–224, 230–231); biskup: „Płaszcz, infulę tu nań kładą, / A on wierci twarzą bladą. / [...] / Jedni kropią; drudzy kadzą. / *Miserere* drudzy wrzeszczą, / U księdza już żyły trzeszczą. / [...] / Książdz już leży jako drewno” (w. 407–408, 410–412, 418); mnich: „A Gardyjan siedząc mdleje. / Drżą mu ręce, twarz blednieje” (w. 480–481); kupiec: „Już me oczy błoną zasłże; / Serce drży; głowa się chwieje; / [...] / Iż mam umrzeć rychło, pewno; / Napołym już jako drewno” (w. 1334–1335, 1337–1338).

To nie wszystko, biegły w sprawach sądowych Rej nie zapomniał o dylacjach – regułach odraczania procesu. Na przewlekłość postępowania narzekał wielokrotnie i w późniejszej *Postylli*, i w *Żwierciadle*. Była to wówczas powszechna bolączka. Andrzej Frycz Modrzewski nakłaniał w traktacie *O poprawie Rzeczypospolitej* do zmiany przepisów, argumentując: „Odroczenia terminów przyjęte w naszych sądach są bardzo uciążliwe dla pokrzywdzonych, a dla krzywdzicieli bardzo pożądane”²⁵.

Dylację w zasadzie stosował sąd, ale możliwe było także danie odroczenia przez stronę. Jego przyczyny to na ogół: ciężka i lekka choroba (zwane niemocą prawą i nieprawą), powódź (lub inne nieszczęście), utrata wolności, służba publiczna, *pro maiori*, niezastanie w domu, nieobecność w ziemi, nieletniość, wróżda, wdowieństwo, list inhibicyjny²⁶. Książę powołujący się w trakcie pozwania na działania wojenne robi to właśnie w celu odroczenia procesu: „Pilniejsze mi snać teraz to. / Widzę hań z chorągwią moją / Hetmani na murze stoją” (w. 208–210). Z kolei biskup tłumaczy się: „Mam ja co inszego czynić, / Niżli teraz z świata wynić” (w. 369–370). Powód, który wskazał, nie dawał mu szansy dylacji, dlatego też mimo jego protestów poseł „zabrał” go ze sobą.

Najwięcej przeszkód znajduje kupiec, który najpierw poczuł się niezdrów: „Byś mi co ku zdrowiu pomógł, / A dalej mi czasu odwlokł” (w. 1137–1138), poseł jednak „*nie chce czasu odemknąć*” (d. 1138) i mówi: „Owo masz rejestr spisany, / Mnie od mego Pana dany, / Na ktoem są mianowani / Dziś przed pański sąd pozwani” (w. 1157–1160). Kupiec wręcz „*prosi dylacyję*” (d. 1178) i mówi: „Przewlecż czasu, aby rokiem” (w. 1195), poseł ponownie „*nie śmie czasu pomknąć*” (d. 1198), a kupiec trzeci raz prosi o „*pomknienie czasu*” (d. 1210).

Na tym nie koniec prób niedopuszczenia do procesu. W trakcie drogi na sprawę książę zastanawia się w obecności współtowarzyszy: „Kiedy staniecie na sądzie / [...] / Jako się będzie wymawiać. / Trzebaćby mi zterminować” (w. 5856, 5858–5859). Przed samą rozprawą dochodzi do potyczki prawnej między pozwanymi a czartem, którego poseł odsyła do sądu (w. 6620 n.). Diabeł uparcie „*starem dekretem ich dochodzi*” (d. 6623) i argumentuje: „Niedawno ja dekret naszedł, / A przedtemem go nie słycał, / Co święty Łukasz napisał” (w. 6625–6627). Uwa-

²⁵ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*. Przeł. E. Jędrkiewicz. Wstęp Ł. Kurdybacha. Red. nauk. i komentarze S. Bodniak. Warszawa 1953, s. 264. *Dzieła wszystkie*. T. 1.

²⁶ Na uwagę zasługuje oryginalna instytucja *pro maiori*, na którą Rej narzekał głównie w *Żywocie człowieka poczciwego*. Stronie, która miała równocześnie dwie sprawy w dwu sądach w różnych miejscowościach, przysługiwało prawo odroczenia sprawy mniejszej wagi. Tego sposobu można było użyć dwukrotnie.

za zatem, że według prawa osoby te należą mu się i nie ma powodu, by stawały przed sądem: „Bo tak na nie, to wiem i ja, / Wyszła dawno sentencyja, / [...] Pan [...] / [...] to swymi usty mowił” (w. 6632–6635). Biskup „*gani czartów dekret*” (d. 6637), a gdy bies mu zabiegł drogę i chce pozwanych wziąć ze sobą, „*Biskup odkłada rok do sądu*” (d. 6587) i zwraca się do posła: „Zaś tak z nami, pośle, zmowił? / [...] / Nie tegoć nam obiecował, / Boś ty nas przed Boga pozwał. / Już z czartem sprawy nie mamy, / Do sądu się odzywamy” (w. 6588, 6590–6593). A mnich, kiedy czart mówi: „Boć nie mają przed niem roku. / Z jego prawego wyroku” (w. 6601–6602), odpowiada: „By też z prawa to miało być / Wźdyć nam wolno rok odłożyć” (w. 6613–6614). Spór kończy się tym, że poseł „*odkłada roku czartowi do sądu*” (d. 6643). Przy tej okazji trzeba zauważyć, iż diabeł nie pojawia się od początku dramatu, a funkcję instygatora autor powierza mu dopiero później (od d. 6777).

Śmierć nie powoduje sama przez się przeniesienia się w zaświaty. Pozwanie pociąga za sobą konieczną drogę do sądu (aż do w. 6651). Pozwanym towarzyszy poseł, który „*upomina pirwej ony pozwane Książę, Biskupa, Gardyjana, aby wsia dali, a sam idzie po kupca i co z niem ci trzej za rozprawę mają*” (d. 5687) i nieustannie ich ponagla: „*Posel każe, aby się spieszyli na drogę*” (d. 6257), „[...] postępujcież, nie dybiąc. / [...] / Bo już rozumiem, iż sędzia / Zgotował wszytki narzędzia / A dawno was czeka z sądem” (w. 6258, 6264–6266).

Rej przestrzega reguł procesu, ale nie jest konsekwentny. Nie przejąwszy się wynikłymi komplikacjami prawnymi, Chrystusa uczynił i powodem, i sędzią, chociaż rzecznikiem żałoby stał się w końcu czart. Jest to jednak logiczne z religijnego punktu widzenia, waga również należy do atrybutów pochodzących z wyobrażeń Sądu Ostatecznego²⁷.

Sąd w *Kupcu* składa się z trzech osób: Chrystusowi towarzyszą Paweł (wydaje wyroki przedstanowcze) i Michał (wazy czyny, dowody, a także pozwanych). Te same postaci występują w dramacie niemieckiego humanisty.

Rozprawa zaczyna się wywołaniem sprawy: z didaskaliów dowiadujemy się, że „*[Chrystus] [...] kazał ich [...] pozwać na przesłyszenie. A potem senat osądził*” (d. 6651). Sędzia zarządza: „Tak każdy na swem miescu siadź. / Ale też, Pawle! gotów bądź, / Abyś wszytki dekrety miał, / Ktores na świat wywołać dał. / Będą li się czem wymawiać. / Aby im śmiał odpowiadać. / Ty wagi gotuj, Michale!” (w. 6768–6774). Rej następnie informuje: „*Tu już Chrystus z senatem niebieskim siadł, aby strony pozwane przesłuchał; Paweł dekrety czyni; czart instygatorem, a to już woźny woła*” (d. 6777).

Zanim jednak dojdzie do merytorycznego rozpoznania sprawy, Rej poświęci wiele miejsca samemu jej wywołaniu i kwestiom wstępnym. Woźny najpierw zwraca się do przybyłych: „A tak już z was każdy stawaj” (w. 6790); „[...] radszej rzędem stańcie, / Bo się już wam czas gotować, / Co macie z czartem rokować, / A jako mu odpowiecie, / Gdy żałobę usłyszycie” (w. 6825–6829). Już w czasie drogi do sądu trzej pozwani dochodzą do wniosku, że chcieliby prosić o pomoc świętych: ksiązę – Jana Chrzciciela (w. 6012), biskup – Piotra (w. 6032), mnich – Franciszka (w. 6043). Mnich i ksiązę podnoszą, że nie ma ich pełnomocników

²⁷ Naogeorgus zapożyczył motyw z miejsca odpustowego (Wilsnack). Zob. Brückner, *Pierwociny luterskie*, s. 20.

oraz świadków (w. 6830–6845), biskup nie jest zadowolony ze św. Piotra (w. 6846–6855), a mnich domaga się przywołania św. Franciszka (d. 6855 n.). Poseł-woźny jednak nie pozwala i wzywa na sprawę, „*gdy stanęły strony pozwane, stanął też czart z rejestry przeciwko każdemu*” (d. 6871), poseł zaś informuje sędziego o stawieniu się pozwanych (w. 6972–6876). Oczywiście, Rej mógłby tę część rozprawy opisać jednym zdaniem, nie chciał jednak lub nie umiał obejść procedury prawnej.

Następnie Chrystus nakazuje: „Wywołaj, pośle! milczenie, / A uczynь wszystkim słyszenie!” (w. 6886–6887), na co poseł-woźny mówi: „Posłuchajcie, posłuchajcie! / Inem rzeczam pokój dajcie” (w. 6888–6889). Zasadniczo aż do rozpoznania sprawy głównej nie posuwa się akcja dramatu, ten fragment utworu odpowiada natomiast regułom rzeczywistego procesu. W trakcie rozprawy prócz rozstrzygnięcia przedmiotu sporu dochodziło niekiedy do rozstrzygnięcia kwestii ubocznych, np. doręczono pozwanemu pozew nieprzystojny, w niewłaściwym czasie, wywołano sprawę z niewłaściwego rejestru, itp. Tego rodzaju sprawy nazywano akcesoriami, a sposób załatwienia wiązano zarówno z ich rodzajem, jak i czasem zgłoszenia. W pierwotnym procesie polskim nie wyodrębniano części rozprawy, z biegiem lat zaczęła się jednak tworzyć zasada, że wszelkie kwestie uboczne powinny być rozpoznane przed sprawą główną. W ten sposób rozprawa podzieliła się na dwa stadia (nazwane instancjami): pierwsze przeznaczono wyłącznie do załatwienia zagadnień ubocznych, drugie zaś do rozstrzygnięcia sprawy zasadniczej. Praktyka sądowa w czasach nowszych ugrupowała wszystkie akcesoria w odrębne klasy, nazwane od słów, którymi sędzia każdą z instancji zagażał. Przy rozpoczęciu pierwszej zwracał się do strony: „*procede*”, przy drugiej – „*responde*”, a przy trzeciej – „*directe responde*”. Stąd powstały nazwy: 1) *instantia procedendi*, 2) *instantia respondendi*, 3) *instantia directe respondendi*. Ostatnia z nich była przeznaczona do rozpoznania sprawy głównej, dwie pierwsze do załatwienia dylacji i akcesoriów. W trakcie *instantia procedendi* zajmowano się dylacjami i akcesoriami dylatoryjnymi, w *instantia respondendi* – dylacjami i akcesoriami deklinatoryjnymi. Różnica między nimi sprowadzała się do twierdzenia strony, że nie ma obowiązku „*procedere*” (ekscepcje dylatoryjne) lub nie jest zobowiązana „*respondere*” (ekscepcje deklinatoryjne), wraz z podaniem przyczyny.

Paweł zapoznaje również obecnych z „*plenipotencyją Synowi od Ojca daną*”, której dowodzi pismem (d. 6903). Rej za Naogeorgusem²⁸ przytacza treść tego dokumentu i datę jego wystawienia: „A tak według wolej jego / Dawam mu moc na każdego. / Data w niebie, dnia pierwszego, / Nazajutrz po męce jego” (w. 6976–6979). Podobnie postąpi anonimowy autor późniejszego *Postępkę prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkemu*, który diabelski „list wierzący” podpisze: „Dan z piekła, miejsca karności”, a sentencję wyroku: „Datum w Jerarchijej niebieskiej od stworzenia świata lat 600”²⁹. Zabiegi tego rodzaju mają na celu uwiarygodnienie dokumentów.

Zgodnie z regułami procesu „*Chrystus za dekretem każe odpowiadać*” (d. 6979) i „*Posel rozkazuje książęciu, aby wystąpiwszy odpowiedział*” (d. 6993). Tutaj znów górę wzięła w Reju pasja realisty, zamiast bowiem przystąpić do rzeczy, opisuje wahanie księcia, któremu biskup przypomina o najlepszym argumencie – liście.

²⁸ Naogeorgus, *op. cit.*, akt V, sc. 3, w. 2630–2631.

²⁹ *Postępek prawa czartowskiego*, s. 55, 34.

W prawdziwym procesie przyznanie dowodu zależało od sądu, a pierwszeństwo uzyskiwała strona oferująca lepszy materiał potwierdzający określony fakt, np. dokument zamiast świadków.

Chrystus, „*gdy się ociągali, kazał zwać do sądu ktorego*” (d. 7019) i zwracając się do posła poleca: „*Pośle! ty z urzędu swego, / Gdy nie chcą, przyzwi ktorego. / Niechaj czasu nie krocimy*” (w. 7020–7022). Poseł przywodzi pozwanych i woła: „*Występ, książę!*” (w. 7030). W tym miejscu dochodzi do rozstrzygnięcia pierwszej kwestii ubocznej. Akcesoriami pierwszej instancji były: 1) rejestr, czyli zarzuty z niewłaściwego rejestru, dotyczące pełnomocnika, niewiedza o osobie delatora (zawiadamiającego sąd o popełnionym przestępstwie), niewłaściwa komparycja (braki po stronie przeciwnej w przypadku, gdy występowało więcej osób) itp.; 2) termin, m.in. zarzuty dotyczące niewłaściwie oznaczonego roku; 3) forum: tutaj załatwiano spory wynikłe z zarzutów o niewłaściwość sądu, czy to dlatego, że dana sprawa ze względu na swą jakość nie podpadała pod rozpoznanie tego sądu lub nie rozciągał on swej władzy na osobę pozwanego, czy to dlatego, że o tę samą sprawę zaczęto się już sądzić. Akcesoria drugiej instancji to: 1) powód (zarzuty przeciwko prawności powództwa) i 2) skarga (zarzuty przeciwko jakości skargi). W dramacie, gdy książę „*obmawia się*”, czyli usprawiedliwia, „*Czart z prokuracją wystąpiwszy bierze sobie odpuszczenie*” (d. 7041), prosi o udzielenie głosu i „*dowodzi na nie znaki a prosi o nie bez sądu*” (d. 7051). Chodzi zatem o zaniechanie przewodu i wydanie mu pozwanych. Następuje wymiana argumentów (w. 7052–7157) między czartem a biskupem, dyskusja zaś dotyczy zasadniczo ustalenia prawa i forum. Akcesoria załatwiał sąd wyrokami przedstanowczymi – interlokutami. W *Kupcu* dochodzi do takiego rozstrzygnięcia: Chrystus nakazuje Pawłowi „*uczynić dekret*” (w. 7158–7179), zgodnie z którym każdy ma prawo przed sądem przedstawić dowody. Proces może posuwać się naprzód. Następuje rozpoznanie kolejnej kwestii, mnich bowiem „*począł drugą sprawę, aby jem dano z prawa prokuratory*” (d. 7179), czyli adwokata z urzędu. Zgodnie z ówczesnym prawem takiego zastępcę mogła mieć strona, która sama nie była w stanie prowadzić procesu. „*Chrystus na tę drugą przykazał dekret czynić*” (d. 7243) Pawłowi i sprawa mnicha została rozstrzygnięta negatywnie. Sam kupiec nie chciał obrońcy. Na marginesie dodamy, że już *Statuty* Kazimierza Wielkiego przewidywały taką instytucję, jednakże zastępstwo było bezpłatne, a pobranie wynagrodzenia wywoływało zarzut hańbiący, którego dowiedzenie oznaczało utratę szlachectwa. Zastępcami bywali zatem najczęściej krewni i przyjaciele. Za czasów Reja istnieli także zastępcy zawodowi, a od r. 1543 przyjęcie pieniędzy nie powodowało ujmy na czci. Prokuratorowie nie cieszyli się jednak dobrą opinią. Orzechowski w *Policji* umieścił ich obok kata, hyla i nierządnic: „*tych, których ku rzemiosłom ich nie potrzeba cnoty, [...] zantuz, prokuratorowi barzo potrzebny i podobny, iż jako zantuz ścierwem swym niecnotliwym życie, tak prokurator gębą, sprzedając swój język każdemu, tak jako πόρνη sprzedaje ścierw swój [...]*”³⁰. Zygmunt August dwukrotnie (1548, 1554) wydawał akty, w których upominał prokuratorów, aby zachowywali się etycznie³¹.

³⁰ S. Orzechowski, *Policja Królestwa Polskiego na kształt Arystotelesowych „Polityk” wypisana i na świat dla dobra pospolitego trzema księgami wydana*. Oprac. J. Starnawski. Przemysł 1984, s. 29–30.

³¹ Zob. S. Janczewski, *Dzieje adwokatury w Polsce*. Warszawa 1970, s. 15.

Właściwy proces rozpoczyna się dopiero w tym momencie. Tak jak w oryginale, i w *Kupcu* przeprowadza się go podobnie w stosunku do każdej osoby. Zamiast raz śledzić kolejne etapy rozpoznania sprawy, czytelnik czterokrotnie uczestniczy w tych samych czynnościach (wezwanie przed sąd, czytanie regestrów, żałoba, wymiana argumentów, w tym także powoływanie się na dowody, waga, wyrok). Różnica między dramatami sprowadza się jednakże do tego, że w *Mercedorze* nie decyduje o tym procedura, lecz logika wystąpień kolejnych osób.

Proces rozpoczynała tzw. żałoba (propozycja) – przedstawienie sprawy przez powoda; następnie pozwany miał prawo odpowiedzi, czyli odporu (odeprza, replika). Wymianę zdań nazywano alterkacją i przepisy ograniczały dopuszczalną ich liczbę. W dramacie Reja „*Chrystus dopuszcza rejestra czyść*” (d. 7367), co dalej Paweł nazwie żałobą (w. 7491). Książę przedstawia swoje argumenty (obmowę), dowód z dokumentu (list z Rzymu) i odpiera zarzuty, czart komentuje, w końcu książę prosi o dekret. Waga, na której diabeł kładzie rejestry, książę zaś list, uczynki i samego siebie, jest elementem unaoczniającym, a zarazem obiektywizującym proces. Zapada wyrok Chrystusa: „Postawcie go na lewicy” (w. 7656), ale sędzia zapowiada, że dopiero gdy zostaną osądzeni wszyscy, „Tedy dekret wywołają, / Kędy się obracać mają” (w. 7657–7658). Postawienie po jednej ze stron ma zatem charakter wyroku wstępnego. To samo czyni Rej z kolejnymi osobami dramatu. Dzieje się tak, ponieważ autor uważa, iż każda z nich powinna mieć rzetelny proces i w tej materii nie pozwala sobie na skróty.

W sprawie biskupa dowiadujemy się, że Chrystus „*osadziwszy książę, każe drugiego postawić*” (d. 7667), poseł więc wywołuje dostojnika (w. 7673–7675), ten jednak wysuwa mnicha. Zniecierpliwiony Chrystus każe posłowi „*pchnąć kto-rego*” (d. 7703) i wzywa do „*czynienia liczby*” (w. 7717). Ponownie dochodzi do wymiany argumentów między czartem a biskupem (w. 7718–7857), ważenia i wyroku – postawienia na lewicy (d. 7899). Podobnie ma się rzecz z mnichem: następuje wezwanie przed sąd, czytanie regestrów, żałoba, wymiana argumentów, w tym także powoływanie się na dowód osobowy ze św. Michała (w. 7918–8081, 8092), ważenie (w. 8082–8091, 8118–8149) i wyrok (d. 8149). Głównej postaci, kupcowi, Rej poświęca nieco więcej uwagi. Poseł nakazuje mu „*przystąpić*” (w. 8202), ten „*czyni liczbę*” (w. 8238–8315), dochodzi do wymiany argumentów z czartem (8316–8654), który m.in. „*dowodzi [...] przeciwko miłosierdziu*” (d. 8366), a kupiec „*odwodzi miłosierdziem*” (d. 8396), ale nie ma tutaj – jako niepotrzebnej – wagi.

Wyrok stanowczy Chrystus poprzedza zwróceniem się do Pawła:

A tak, Pawle! niech się schyla,
A ty uczyni sentencyją,
Na czem strony przestać mają,
Więcej się w prawo nie wdają. [w. 8673–8676]

– i ostrzega:

A tak będzie barzo chramać,
Ktoby chciał ten dekret łamać,
Bo jużby Pana obraził,
Ktoby go namniej zkaził.
A to sroga wina za to
Obrażenie majestatu.

A ty przed nogi, nieboże!
Padni, pamiętne założy [w. 8725–8732]

Słowa te skierowane są do kupca, który dziękuje za wyrok (d. 8736) i wstępuje do nieba. Wyrok Chrystusa w stosunku do pozostałych ogłoszony został następująco: „*Posel czyni milczenie, aby na drugie też wyszła sentencyja*” (d. 8774). Chrystus osobiście „*czyni srogi dekret*” (d. 8776; zob. też w. 8777–8846). Czart dziękuje i składa pamiętne (w. 8847–8853).

Z pamiętnym spotykamy się w dramacie dwukrotnie. Była to opłata wnoszona sędziemu przez stronę wygrywającą, dlatego kupiec usłyszy słowa: „Padni, pamiętne założy” (w. 8732), a czart ofiarowuje wynagrodzenie po złożeniu podziękowania za wyrok (w. 8847–8853). Informacja o składaniu lub żądaniu opłaty dodatkowo wskazuje, kto ostatecznie wygrał proces. Wysokość należnej kwoty zależała od wagi sporu.

Wydanie wyroku nie kończyło prawomocnie sprawy, ponieważ stronom przysługiwała apelacja. Tak też postąpili trzej pozwani w *Kupcu*. Po ogłoszeniu rozstrzygnięcia książę pyta: „Aż już tak, miły Panie! / Sentencyja twa zostanie? / Daj nam jeszcze według prawa / Do dwu niedziel; złać to sprawa!” (w. 8855–8858), z kolei „*Mnich dekretu nie przymuje, a chce apelować do Ojca!*” (d. 8881): „choć już prawo wstało, / My drogi nie żałujemy, / Do Ojca apelujemy. / A daj nam za dwie niedzieli, / Abychmy się dowiedzieli” (w. 8884–8887).

W owym czasie znano różne rodzaje środków prawnych przeciwko wyrokowi. Do zwyczajnych zaliczano nagane sędziego i apelację, do nadzwyczajnych – wznowienie procesu, *gravamen*, małe obtentum i nieświadomość procesu, przy czym ostatnie dwa zdarzały się jedynie przy wyrokach zaocznych³². Nagana sędziego jako środek skierowany przeciwko sędziemu była już w czasach Reja przeżytkiem. *Formula processus* wprowadziła apelację, chociaż zdarzało się, że oba środki funkcjonowały przez pewien czas równolegle.

Książę i biskup nie mogli zastosować nagany także dlatego, że stanowiłaby ona atak na cześć sędziego, a rozwiązanie to z oczywistych względów nie wchodziło w rachubę.

Apelacja nie wywoływała odrębnego procesu, lecz jego przedłużenie w wyższej instancji. Przyjęcie apelacji było możliwe przy zachowaniu odpowiednich warunków. Po pierwsze, należało z nią wystąpić po odczytaniu wyroku stronom, ale przed przyjęciem pamiętnego, a to przez złożenie oświadczenia, że nie przyjmuje się całości lub części wyroku. W *Kupcu* obydwaj przegrani: książę i biskup, zapowiadają apelację prawidłowo i żądają przepisanej terminu.

Chrystus „apelować dopuszcza”, ale przypomina o plenipotencji. Apelacja z formalnego punktu widzenia nie miała szans powodzenia. Jej następstwem było wstrzymanie się sędziego od prowadzenia procesu w wyższej instancji i zarazem

³² O wznowieniu decydował początkowo władca, a następnie sejm, typowym powodem jest odnalezienie ważnego dokumentu przez stronę przegrywającą. Środka tego można było użyć tylko raz w okresie jednego roku i sześciu miesięcy od wydania wyroku. *Gravamen*, zwana później uczynieniem uciążliwości, to oskarżenie sędziego o nadużycie przez niedopuszczenie strony do zwyczajnego środka prawnego. Małe obtentum polegało na unieważnieniu wyroku zaocznego poprzez uznanie za usprawiedliwione przyczyn niestawienia się strony. Skutkiem nieświadomości procesowej było zniesienie dotychczasowego postępowania, jednakże strona musiała udowodnić błąd w pozwaniu lub odroczeniu procesu.

wstrzymanie wykonania wyroku, co z uwagi na specyfikę Sądu Bożego było, oczywiście, niemożliwe. Dlatego też Chrystus radzi udać się do grodu (d. 8890, w. 8891–8902). Miejsce to XVI-wiecznemu bywalcowi wokand było dobrze znane: starosta grodzki tam wykonywał wyroki. W dramacie starostą-egzekutorem jest czart, który prosi „*swych towarzyszków do piekła na dobrą biesiadę*” (d. 8902). U Naogeorgusa dramat kończą zapowiedzi apelacji, ale po nich następuje epilog, w którym wyraźnie podkreśla się: „Tak oto pójdą oni na wieczne męki, ale ten, / Przeciwnie, dołączy do zebrania niebieskiego, / Aby taki był wynik obu nauk”³³.

Przedstawione tu wywody wskazują, że podążanie przez Nagłowiczana tropem procedury prawnej rozbija dramaturgię Sądu Bożego. Autor jest przy tym tak szczegółowy, że dopuszcza sytuację sporu co do prawa, przedstawia plenipotencję od Boga i pozwala apelować stronom.

Trudno uznać *Kupca* za dramat o wartkiej akcji. W porównaniu z oryginałem słabo wypadły w nim również sceny pozasadowe, trzeba jednak zakwestionować twierdzenie o nieumiejętności „wyplątania się z myśli”, o nieuzasadnionych nawrotach i powtórkach. W Reju górę wzięła pasja realisty, a starając się nałożyć dyscyplinę procesu na tok narracji o sędzie, wpadł Nagłowiczaniec w pułapkę zastawioną przez siebie samego.

³³ Naogeorgus, *op. cit.*, w. 3180–3182.